Nr. 2. Kraków, dnia 1 kwietnia 1908. Rok I.

REDAKCYA i ADMINISTRACYA
KRAKÓW,
ULICA WIŚLNA L. 9, II. PIĘTRO.

BIURA REDAKCYI i ADMINISTRACYI
otwarte codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt
od godz. 8 ½ do 9½ rano.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. Listów nieopłaconych się nie przyjmuje.

Biura „Polskiego Związku Narodowego“ otwarte codziennie od godziny 6-tej do 8-mej wieczór przy ulicy Karmelickiej L. 4, I. piętro.

WAWEL

ORGAN
„POLSKIEGO ZWIĄZKU NARODOWEGO“

„WAWEL“
wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca.

PRENUMERATA
roczna w Austryi 5 Koron
„ za granicą 6 „
NUMER POJEDYNCZY 20 HAL.

OGŁOSZENIA
za wiersz petitem lub jego miejsce 25 hal.,
w Nadesłanem 60 hal.

Rękopisów się nie zwraca.
Listów anonimowych się nie uwzględnia.

POLSKI ZWIĄZEK NARODOWY.

Dnia 15-go marca odbyło się I Walne Zgromadzenie „**POLSKIEGO ZWIĄZKU NARODOWEGO**“. W pięknie przystrojonej sali sztandarami i obrazami, między którymi wyróżniał się śliczny obraz Krzesza, przedstawiający królową Jadwigę, zgromadzili się wszyscy członkowie Stowarzyszeń złączonych w „POLSKI ZWIĄZEK NARODOWY“, licznie zaproszeni goście, komisarz dr. Leon Tomasik, jako przedstawiciel władzy, z komitetu zaś organizacyjnego dr. Mieczysław Nartowski, S. Biskup, ks. M. Kądzioła, W. Michalski, P. Liput i Kusiak, kilkunastu włościan powiatu krakowskiego, a między nimi kilku z zaboru rosyjskiego, którzy przebyli szczęśliwie kampanię rosyjsko-japońską, wreszcie sprawozdawcy „Nowej Reformy“, „Głosu Narodu“ i „Słowa polskiego“.

Przed rozpoczęciem obrad odbył się akt poświęcenia lokalu. Pierwszy zabrał głos przewodniczący „Komitetu organizacyjnego“ dr. Mieczysław Nartowski. W krótkich a serdecznych słowach powitał zgromadzonych, skreślił cel „POLSKIEGO ZWIĄZKU NARODOWEGO“ i udzielił głosu p. W. Michalskiemu, który odczytał ze „ZŁOTEJ KSIĘGI“ sprawozdanie dotychczasowej działalności komitetu. Następnie skreślił działalność komitetu i żmudną pracę jednostek, które rozumiejąc jak potrzebnem jest w dzisiejszych czasach łączenie się dla wspólnej pracy, nie szczędziły trudu i doprowadziły piękną myśl „POLSKIEGO ZWIĄZKU NARODOWEGO“ do celu. Dziękując ks. M. Kądziole za odprawienie mszy św. na pomyślność „P. Z. N.“, zwrócił się do obecnego na sali ks. kan. J. Błonarowicza, i prosił o poświęcenie lokalu dla „POLSKIEGO ZWIĄZKU NARODOWEGO“. Nie chcemy — mówił — rozpocząć pracy bez Boga, bo Naród, co się od Boga oddali, to jak łódka, którą wichry miotają na fali, nie chcemy siać nienawiści klasowej, nie chcemy tworzyć nowego stronnictwa, ale wielką a polską rodzinę z tych wszystkich, dla których Bóg, Ojczyzna i niedola bliźniego są prawdziwą wiarą, prawdziwą miłością. Nie burzyć, ale łączyć, jednoczyć i ochraniać co piękne a stare, budować nowe podwaliny pod gmach ten, co się „Polską“ zwie — oto zadanie „POLSKIEGO ZWIĄZKU NARODOWEGO“. Sztandarem naszym, to: „Orzeł biały“, droga: „za Wiarę i Ojczyznę“. Nie walka ale rzetelna praca nad odrodzeniem Narodu, by wyplenić to złe, co nas osłabiło i wolnej Ojczyzny pozbawiło, jest naszem zadaniem. Przy tych sztandarach, które w domach bożych chowane, dziś święcą tu z nami pierwszy dzień naszego istnienia, oparci o zasady wiary katolickiej, jako jedynej ostoi ludu i porządku społecznego, idziemy do pracy i prosimy o błogosławieństwo Boże“.

Po słowach tych, wśród śpiewu „Serdeczna Matko“ i „Boże coś Polskę“, ks. kan. Błonarowicz dokonał poświęcenia lokalu, poczem przemówił do zgromadzonych. W ślicznych i przemawiających do serca słowach, wykazał jak wzniosłą i na czasie była myśl zszeregowania wszystkich polskich stowarzyszeń, bo jakkolwiek wszystkie one dążą do jednego celu, to jednak wobec tych zakusów wrogich nam żywiołów o zgładzenie nas i wymazanie z karty świata, każdy dobry syn Polski powinien stanąć pod jednym sztandarem i pod jednem hasłem: „Za Wiarę i Ojczyznę“. A że w programie „POLSKIEGO ZWIĄZKU NARODOWEGO“ widzi to hasło, błogosławi tej zbożnej myśli i życzy jak najlepszych rezultatów. Zaznaczając niezgodę i prywatę, które Polskę zgubiły, zagrzewa do wzajemnej do siebie ufności, zgody i chrześcijańskiej miłości.

Po pięknych tych słowach, z których wionęła gorąca miłość Ojczyzny i które podniosły uroczysty nastrój wywierając silne wrażenie, przemówił ks. poseł Szponder. W płomiennych słowach, z właściwą sobie swadą, wzywał do wspólnej pracy z wiarą w sercu. Nie pod sztandarem z dewizą „zemsta“ – mówił – ale pod sztandarem wzajemnej miłości i dobrych uczynków, pod sztandarem szanowania uczuć drugiego, dla wspólnego dobra, dla Ojczyzny, nie „dla krwi i zemsty“, powinni się grupować i jednoczyć wszyscy bez różnicy stanów. Następnie przemawiał kurator katolickich Stowarzyszeń w Krakowie ks. Melchior Kądzioła. Przemówienie jego nacechowane znajomością szczerej a rzetelnej pracy i wypełnienia przyjętych na siebie obowiązków, zakończył pięknymi słowami i zachętą do pracy ks. poseł Hanusiak, poczem przewodniczący komitetu organizacyjnego „POLSKIEGO ZWIĄZKU NARODOWEGO“ dr. Mieczysław Nartowski otwarł I. Walne Zgromadzenie. Po odczytaniu sprawozdania z całej działalności komitetu organizacyjnego przez p. Wawrzyńca Michalskiego, zaznaczył, że w ręce zgromadzonych członków oddaje losy „POLSKIEGO ZWIĄZKU NARODOWEGO“, z prośbą, by nietylko nic nie uronili z tego, co zbudowała gorąca miłość Ojczyzny, ale więcej następcom swoim przekazali i zbudowali taką siłę i potęgę, któraby nigdy niedozwoliła wstąpić do grobu Orłu białemu.

Po odczytaniu uprawnionych do głosu, oddał przewodnictwo drowi Tadeuszowi Glulińskiemu, który zarządził wybór prezesa. Kiedy przewodniczący skrutynium p. Adam Barwiński ogłosił nazwisko dra Mieczysława Nartowskiego jako prezesa „POLSKIEGO ZWIĄZKU NARODOWEGO“ zabrzmiała burza oklasków na sali, będąca wymownym dowodem uznania pracy jego wśród licznie zgromadzonych członków ośmiu stowarzyszeń katolickich.

Dr. Mieczysław Nartowski po objęciu przewodnictwa wyraził gorące podziękowanie za udzielone mu zaufanie i dowód uznania pracy komitetu organizacyjnego. Po skreśleniu programu i zaznaczeniu celów „POLSKIEGO ZWIĄZKU NARODOWEGO“ zwrócił się z gorącą prośbą do członków o pomoc na tej drodze, co się pracą zowie, która nie prowadzi do zaszczytów i godności jednostek, ale do służenia całemu społeczeństwu. Pracujcie — mówił — ze mną Panowie tak, jak szczerze i serdecznie pracował komitet, a nadziei waszych nie zawiodę i nietylko podtrzymam, ale ugruntuję tą przepiękną myśl, która tkwi w programie „POLSKIEGO ZWIĄZKU NARODOWEGO“, jaka powinna być własnością każdego prawego obywatela-Polaka, bo nie dzielić, ale łączyć się nam dzisiaj potrzeba, oprzeć na najsilniejszym klejnocie polskim, bo ludzie i od fundamentów budować zjednoczonymi siłami gmach nowy. Wyrazem naszej pracy na zewnątrz ma być „Wawel“. Piękności jego nazwiska obniżyć nam nie wolno. Miłością ziemi ojczystej i rzetelną pracą ma on płynąć w serca polskie, by je razem złączyć i rzucić na szalę szczęścia i bytu Ojczyzny. Po słowach tych przyjętych długotrwałymi oklaskami nastąpił wybór Wydziału, do którego weszli: prof. dr. A. Sokołowski, ks. M. Kądzioła, D. hr. Potocki, dr. T. Gluziński, A. Barwiński, W. Michalski, S. Biskup, P. Liput, J. Kusiak, J. Kulawski, S. Syc, R. dw. Herold. Do komisyi kontrolującej wybrano: S. Burnatowicza, Wł. Slatowskiego, prof. dra Straszewskiego i ks. dr. Szpondra, poczem przystąpiono do omówienia szeregu wniosków, zgłoszonych przez St. Biskupa, W. Michalskiego, St. Burnatowicza i P. Liputa. Po wyczerpaniu dyskusyi w której zabierali głos prof. dr. Sokołowski, prof. dr. Straszewski, Kusiak, Barwiński, Winiarski, dr. T. Gluziński, ks. dr. Szponder i ks. M. Kądzioła, przekazano je do rozpatrzenia wydziałowi i przedstawienia na nadzwyczajnem Walnem Zgromadzeniu, które ma się odbyć w ostatnich dniach maja b. r.

Po zgromadzeniu odbyła się uroczysta wieczornica, do której zasiedli wszyscy biorący udział w Walnem Zgromadzeniu, a nadto zaproszeni goście. Liczny zastęp pań, między nimi drowa Nartowska, Stanisławowa Biskupowa, Wawrzyńcowa Michalska z córką, Pawłowa Liputowa, Janowa Kasiakowa, Feliksowa Pałasińska, Pękalska, Solankowa, Matysowa i wiele innych, przyczyniły się do podniesienia pięknej uroczystości.

O ile podczas poświęcenia lokalu i na Walnem Zgromadz niu panował bardzo uroczysty i poważny nastrój, o tyle na wieczornicy puszczono wodze myślom i u zuciom, których pobudką i nieprzebranym źródłem był właśnie wspomniany wyżej uroczysty nastrój. Pierwszy podniósł się prof. dr. M. Straszewski. Mówił pięknie i do serca tak, że odczuł go każdy. Podniósł, że wybrany Wydział czeka wielka i żmudna praca, życzy mu więc, aby w pracy tej nie ustawał, ale wytrwale dążył do zrealizowania wytkniętych myśli tak, jak dał tego dowód nowo wybrany prezes „POLSKIEGO ZWIĄZKU NARODOWEGO“ dr. Mieczysław Nartowski, wznosi więc toast na pomyślność tej pracy w ręce prezesa. Dr. Nartowski w odpowiedzi zaznaczył, że czuje wielką odpowiedzialność w tej godności, jaką włożono na jego barki. Pracować jednak będzie i dołoży starania, by zbliżyć do siebie wszystkie warstwy społeczne, wykorzenić wady narodowe, zdobyć poszanowanie dla pracy i wejść w szeregi ludu polskiego nie z obietnicami, ale rzetelnem podaniem ręki. To też sądzi, że każdy, komu Ojczyzna i Bóg miły, stanie przy nim do pracy, w budowie tego gmachu, co zwie się „POLSKIM ZWIĄZKIEM NARODOWYM“. Podnosząc następnie trudności z jakimi walczyć musiał komitet, podniósł zasługi i żmudną pracę w komitecie pp. Biskupa, Michalskiego, Liputa, Kusiaka, hr. Potockiego i dra Sokołowskiego. Dziękując im za pomoc, wniósł toast na cześć gości i wszystkich członków katolickich a w „POLSKI ZWIĄZEK NARODOWY“ zjednoczonych Stowarzyszeń.

Ks. poseł Sz opnder zaczął od kwiatków. Wybrał różę, porównał ją z kobietą, a nawiązując ślicznie do okoliczności, wił koronkę przepięknych myśli na temat przeznaczenia kobiety i jej posłanictwa dla dobra Ojczyzny, wychylając toast na cześć polskich niewiast w ręce prezesowej drowej Nartowskiej, poczem z wielką i prawdziwą serdecznością zwrócił się do obecnych włościan, ściskał ich spracowane dłonie i wskazywał na znaczenie ich w społeczeństwie. Wspominając ideały Kościuszkowskie, zapraszał do wspólnej pracy dla odbudowania Ojczyzny i zbliżenia się do wszystkich tych, którzy w tej myśli szczerze pracują. To też zaraz wstał wójt z Bronowic Antoni Cepuch i w prostych ale z głębi serca pochodzących słowach dał dowód, że chłop polski jest prawdziwym i dobrym synem Polski, że rozumie, że może stać się jej odnowicielem. „Jednego tylko — mówił — obawiam się..., boję się, aby gmach ten, który kochany i zacny panie doktorze zbudowałeś, pod który dzisiaj położono fundament, który nazywa się „POLSKIM ZWIĄZKIEM NARODOWYM“, nie runął zazdrością! Bo jak zazdrość przyjdzie to na nic te dzisiejsze piękne mowy, na nic przyrzeczenia, na nic ten zapał i na nic będzie praca tych jednostek, które naprawdę chcą i robią dobrze. Przemówienie to przyjęto burzą oklasków.

Wychylono jeszcze mnóstwo toastów, wśród nich nadwyczajną serdecznością i piękną myślą odznaczał się toast ks. Kądzioły na temat „Kochajmy się“ i p. A. Barwińskiego na cześć prezesowej „POLSKIEGO ZWIĄZKU NARODOWEGO“ drowej Nartowskiej, dalej toast ks. posła Hanusiaka na cześć prasy w ręce znanego a dla sprawy ludowej zasłużonego już redaktora ks. M. Kądzioły.

Prześliczny treścią i doborem słów był toast wzniesiony przez W. Michalskiego na cześć gości i St. Biskupa na cześć duchowieństwa, poczem rozmowa toczyła się wesoło i ochoczo. Widać było, że wieje jakiś inny a miły powiew, że nikt nie uczuwa różnicy stanów, a każdy czuje się swobodny, każdemu dobrze. Idea „POLSKIEGO ZWIĄZKU NARODOWEGO“ jest wspólną myślą wszystkich zgromadzonych.

Z gości zaproszonych przemawiał p. Kubica, rzeźnik, który w serdecznych słowach podniósł uznanie pracy dra Nartowskiego i oświadczył, że długo on i koledzy jego patrzyli niegdyś w „Związku Stow. katol.“ na jego pracę i nietylko ją uznali, ale i pokochali. A kiedy zazdrość jednostek pozbawiła go styczności z nami tam – mówił – przyjdziemy tu wszyscy i niedługo czekać, a nie braknie w „POLSKIM ZWIĄZKU NARODOWYM“ ani jednego polskiego robotnika, do czego sam pierwszy, jako rzeczy wielkiej bo mającej na celu nie poniewieranie ale jednoczenie, przyłożę rękę. Ja widziałem i widzę, że dr. Nartowski nie jak inni dla osobistych celów ale dla nas pracuje. Przemówienie to przyjęli zgromadzeni licznymi oklaskami.

Już wieczornica ma się ku końcowi, już tu i ówdzie zaczynają biesiadniby opuszczać swoje miejsca, gdy zabrał głos nauczyciel buchalteryi, były dyrektor banku Stanisław Burnatowicz, zaznaczając, że czuje potrzebę serca, by zaznaczyć zasługi tych osób, którzy swoją niezmordowaną pracą z ujmą dla swojej rodziny, zdrowia i obowiązków swojego zawodu, pracowali około tego, że dziś święcimy tak wzniosłą uroczystość. Z całym zapałem i potęgą swych uczuć oddaje im cześć a w pierwszej linii drowej Nartowskiej, pod której dachem odbyło się mnóstwo w późną noc przeciągających się posiedzeń komitetu organizacyjnego i która swoim współudziałem w tej pracy, dała dowód swych patryotycznych uczuć.

Długo trwałe oklaski były dowodem, że uczucia p. Burnatowicza nie były odsobnione.

Po tym toaście zwrócił się p. Burnatowicz do całego komitetu a zaznaczając, że nie czując się na sile wypowiedzenia tego, co w sercu tkwi, zebrał na prędce na papier i prosi o wysłuchanie.

Dzisiaj gdy się zbliża chwila
Rugów, wśród rozpaczy, łez,
Kiedy nam krzyżacka siła
Chce zgotować bytu kres;

Kiedy nawet do Chrystusa,
Po niemiecku, pacierz nasz
Mówić, Prusak dzieci zmusza
A opornych, bije w twarz;

Gdy po ziemię przesiąkniętą
Protoplastów naszych krwią,
Po relikwie, Polską świętą
Prusak dłoń wyciąga swą;

Gdy północne niedźwiedzisko
Knuta nie wypuszcza z łap,
Wspólnie z Niemcem Moskalisko
Chce wykreślić Polskę z map;

Nam się łączyć razem trzeba
W jedno ciało, w jedną dłoń!
To dla Polski, to dla chleba
Dzisiaj jest jedyna broń!

Bo bez prochu, karabinów
Nie wyżeniem wrogów w las,
Dzisiaj doba innych czynów –
Nadszedł dziś nauki czas.

Przez naukę do miłości,
A przez miłość, pracę, znój,
Zdążym prędzej do wolności...
Będzie Polska!... Bracie mój!

Lecz nas uczy doświadczenie,
Mamy tyle różnych wad...
Że drżę na samo wspomnienie
Tej niezgody, waśni, swad.

One Polskę nam zgubiły!
My niezgodni jeszcze wciąż —
Już się kłócą... na Bóg miły,
Gdy przy mężu, stanie mąż –

Lecz choć błędów mamy sporo,
Łaska Boża sprawia cud
Nie zginęła Polska! skoro
Z polską szlachtą, polski lud!

— — — — — — — — —

Jakżesz miło spojrzeć w koło!
Jak tu gwarno, jak wesoło,
Znikła już różnica stanów,
Rzemieślnicy obok Panów!
Tu profesor Pan Straszewski,
Obok niego majster szewski,
Tu obok sługi boskiego,
Widzimy chłopa polskiego,
Jak z okiem zroszonem łzami
Przed chwilą, ot tu, przed nami
Sciskał dłoń ręką steraną,
Przez posła Szpondra podaną,
Dłoń zacną swego wybrańca
I bożego pomazańca.

Tam, widzimy kolejarza,
Woźnego, stróża, węglarza,
Tam od ludzi odsądzony
Siedzi pod oknem skulony,
Co tu być nie miał nadziei...
Bo w upale czy w zawiei,
W koziołku na dryndzie siedzi
I ze szkapą na świat biedzi...
Przygarnął go pan Nartowski —
— Jest to: fijakier krakowski!

Duchowieństwo tu dokoła,
Ks. Hanusiak, ksiądz Kądzioła,
I gdzie spojrzeć, wszędzie mile,
Tyle pań i panien tyle,
Każda wdzięczna gdyby róża,
Do sąsiada oczki zmruża.

Tam na przodzie w rogu stoła,
Rozgląda się wciąż dokoła,
Drżącą ręką chlebuś szczypie,
Załzawionem okiem chlipie
Babcia — serce jej dziś tkliwie
Tętni w piersi — „Polska żywie!“
Coś jej wciągle w ucho szepcze
Ona milczy... w myśli klepcze
Wieczorną modlitwę swoją...
Zwróciła uwagę moją.
Zda się drzemie..., przecież słucha —
Często, z zapałem wybucha
Gdy usłyszy słowo „Polska“,
„Wolność“ albo „mowa swojska“...
Gdy ją to elektryzuje,
Jakżesz Ojczyznę miłuje!
Gdy nań patrzę, zdaje mi się,
Że za Ojczyznę modli się:
„Niech jej Boże moc Twa sprzyja!“
„Ojcze nasz!“ — „Zdrowaś Marya!“

* * *

Są więc tutaj wszystkie stany,
Ale wszyscy jedna nacya,
Chłopi, mieszczanie, kapłani,
Hofrat i arystokracya,
Prefesorowie wszechnicy,
Piękne panie dla okrasy,

Adwokat i rzemieślnicy
I przedstawiciele prasy,
Był też pan hrabia Eustachy...
Co za zmiana!... Niechże strachy,
Trzęsą berlińskich menerów,
Panów „Kulturträgerów!“.
— — — — — — — — — — — —
— — — — — — — — — — — —

I jakaż to wielka siła
Tak nas razem zespoliła?
Bóg zlitował się nad nami,
My się poprawiamy sami,
Duch Kościuszki, Naczelnika,
W dusze nasze, w ciało wnika!
Gdy dziś Polska w utrapieniu,
Stańmy ramię przy ramieniu!
Baczność! Oto srebrnopióry
Orzeł polski wzlata z góry!
To myśl nowa! To czyn zdrowy!
„POLSKI ZWIĄZEK NARODOWY“!
Cześć tym ludziom, cześć tej myśli
Co ze Związkiem w porę przyszli,
Co komitet utworzyli,
Trudu, pracy, dołożyli,
Tak, że dziś jest już gotowy
„POLSKI ZWIĄZEK NARODOWY“.
Więc na ich cześć toast wnoszę:
Boga o wytrwałość proszę.
A zwracając się do tego
Kto dał myśl Związku polskiego,
W którym widzę palec boski,
Piję: Vivat pan Nartowski!

Dużo upłynęło czasu, nim umilkły przeciagłe oklaski, którymi mowę nagrodzono a na które swym naprędce skleconym wierszem naprawdę zasłużył.

Powoli zaczęto się rozchodzić, a każdy wyniósł ze sali bardzo miłe wrażenie i przekonanie, że tylko na drodze wzajemnej ufności do siebie, wzajemnej chrześcijańskiej miłości, życzliwości i dążenia do wspólnej i zgodnej pracy, zdala od dążności do zaspokojenia i dogodzenia swoim osobistym ambicyom, niezawodnie prędzej i snadniej wspólnymi siłami dojdziemy do upragnionego celu.

„POLSKI ZWIĄZEK NARODOWY“.

Biuro „POLSKIEGO ZWIĄZKU NARODOWEGO“ otwarte codziennie od godziny 6—8 wieczorem, przy ulicy Karmelickiej l. 4 I. piętro. Tamże można się zapisywać na członków poszczególnych Stowarzyszeń i uiszczać wkładki miesięczne.

PRZYJAŹŃ KRAKOWSKA I JEJ DZIEJE.

Wzniecone w początkach ubiegłego wieku spory wśród klas społecznych zniewoliły ludzi różnych zawodów do łączenia się w związki organizacyjne celem wspólnego działania w kierunku zdobycia niezbędnych potrzeb do życia człowieka. Roznamiętnione w ucisku i nędzy masy robotnicze, wytworzyły z biegiem czasu t. zw. kwestyę robotniczą, która zwróciła na siebie uwagę nietylko już jednostek, ale i państw.

Ludzie przewrotni jednak i namiętni, mimo swych zdolności, często i wykształcenia, jednak nie douczeni lub zwichnięci a nie mający nic do stracenia, wdarli się siłą między warstwy niezadowolone, narzucając im swe usługi. W ten sposób ubiegli ludzi światłych lecz gnuśnych bo sytych, zajmujących wysokie stanowiska w społeczeństwie, których właśnie obowiązkiem było nie oglądać się na przyszłość, ale siegnąć śmiało w przyszłość i ująć należycie ster klas potrzebujących chleba i wiedzy. I dopiero wtenczas, gdy zobaczono, że to nie żarty, lecz sprawa ważna, nie schodząca z porządku dziennego wszystkich państw, zwrócono na nią baczniejszą uwagę. Ale tymczasem ludzie źli i przewrotni, wbiwszy się raz już między ciemne a głodne warstwy, objęli je swoimi szponami, niszcząc w nich wszystko co dobre i szlachetne, podniecając do walki klasowej i nienawiści. A kiedy przewodnictwo objęli wrogowie Kościoła katolickiego, wydzierając z serc ludzi dotąd bogobojnych religię i miłość ojczyzny, ludzie nie zepsuci jeszcze i nie opanowani teoryą przewrotu całego ustroju społecznego, zaczęli pozostałe resztki organizować w stowarzyszenia katolickie, by wytoczyć walkę przewrotowi, który już nietylko w kościół ale i w trony panujących ugodził. Lecz inteligencya i duchowieństwo, przesiąknięte konserwatyzmem, nie chcieli się na czas zabrać do pracy nad uświadomieniem ludu roboczego i dopomożenia mu osiągnięcia lepszego bytu. Dopiero gdy socyalizm nie znajdując nigdzie zapory, wzmógł się do tego stopnia, że odważył się wyszydzać religię, Kościół i miłość ojczyzny, odezwał się głos Leona XIII-go. Głos ten zrobił po całem świecie wielkie wrażenie.

I nic dziwnego! Podał on bowiem prawa i obowiązki, przez któreby się wyrównały wzajemne stosunki obu klas społecznych, podał sprawiedliwe środki odpowiadające przepisom Ewangeli do wyrównania sporu między oboma stanami, i ugruntował poszanowanie religii, nałożył obowiązek na intelligencyę i duchowieństwo podjęcia szczerej pracy nad ludem. Głos ten Wielkiego Papieża robotników, wywarł silne wrażenie i na naszej ziemi. Ludzi miłujący ziemię ojczystą i prawdziwi katolicy, założyli w dniu 31 kwietnia 1896 roku pierwsze stowarzyszenie katolickie rzemieślników i robotników w Krawie, pod opieką św. Józefa i nazwali je: „P r z y j a ź ń“. Największe zasługi nad tą pierwszą organizacyą katolicką położył ks. Czencz T. J. i ks. Łabaj, których nazwiska z czcią im należną żyją dotąd u członków. Wynajęto lokal przy rynku kleparskim, który łącznie ze sztandarem Stowarzyszenia poświęcono. W uroczystości tej w dniu 15 czerwca wzięły udział wszystkie warstwy społeczne, a liczba członków ze sfer rzemieślniczych i robotniczych wzmagała się z dniem każdym tak, że w dniu 27 lutego 1897 r. zmieniono lokal na większy, przy ul. Floryańskiej, zaś 1 stycznia 1898 przeniesiono Stowarzyszenie do obszernego lokalu przy ul. Garbarskiej l. 7. Tu przebyła „Przyjaźń“ do lutego 1900 r. To byłby pierwszy okres istnienia „Przyjaźni krakowskiej“.

W okresie tym „Przyjaźń“ jako młode Stowarzyszenie, nie dość silne jeszcze w pierwszym roku istnienia swego, ciche i czynne li tylko wewnątrz około uzupełnienia własnej organizacyi, zostało już silnie zaatakowane z okazyi zbliżających się wyborów do Rady państwa. Przewrotowcy wszelkiego porządku społecznego, a zaprzańcy wiary i ojczyzny swych ojców, napadli na Stowarzyszenie, chcąc je brutalnie siłą zniszczyć. Napaść wywołała silny odruch i zapał do pracy nietylko wewnątrz ale na zewnątrz tak, że już w lipcu jako silne Stowarzyszenie bierze udział w poświęceniu sztandaru Stowarzyszenia katolickiego w Żywcu, a w sierpniu śle delegatów na galicyjski Zjazd robotniczy do Nowego Sącza, gdzie zajmuje miejsce poczesne. Jeden z delegatów zostaje wybranym honorowym przewodniczącym drugi prezesem czynnym zjazdu, inni wypowiadają mowy w sprawach doniosłych, decydujących. Od nich wychodzi tutaj wniosek utworzenia związków okręgowych Stowarzyszeń katolickich, tudzież głównego Związku krajowego. A kiedy uchwalono przy zamknięciu obrad zjazd w następnym roku w Krakowie i poruczono delegatom krakowskim jego urządzenie, „Przyjaźń“ wywiązała się chlubnie z zadania.

Jako pracę przedwstępną zjazdu delegatów, wydał wydział regulamin dla „Przyjaźni“, czyli uzupełnienie do statutów, który został przyjęty przez wszystkie Stowarzyszenia, reprezentowane na Zjeździe przez swych delegatów w Krakowie. „Przyjaźń krakowska“ bierze czynny udział wraz z innymi Stowarzyszeniami w zebraniach dnia 15 maja, 13 sierpnia i 17 października w sali Strzeleckiej i zajmuje się Zjazdem delegatów Stowarzyszeń katolickich z całej Galicyi, zapowiedzianym w Nowym Sączu. Zjazd ten równocześnie z obchodem Mickiewiczowskim, wypadł okazale. Rezultatem jego było stworzenie „S t r o n i c t w a k a t o l i c k o - n a r o d o w e g o“. W listopadzie „Przyjaźń“ śle swych delegatów na zjazd do Tarnowa, zaś w grudniu na zjazd słowiański do Przerowa.

Wydział Przyjaźni dopomaga następnie do zawiązania Stowarzyszenia zawodowego służby katolickiej, czeladników piekarzy katolickich i doróżkarzy, urządza zebrania robotnicze, odczyty, pogadanki, zakłada własną bibliotekę, która dostatecznie ożywiona, zmusza do zaprenumerowania kilku dzienników i pism peryodycznych. Odtąd bierze czynny udział w uroczystościach narodowych. Stojąc na czele Stowarzyszeń katolickich, bierze udział w uroczystościach poświęcenia sztandarów cechowych, urządza wieczorki patryotyczne, drzewko dla dziatwy swych członków, wprowadza do katolickich Stowarzyszeń urządzanie opłatka i święconego, w których biorą udział dostojni goście.

W tym też czasie uznaje potrzebę założenia „K a s y p o g r z e b o w e j“ dla członków katolickich Stowarzyszeń, w czem bierze czynny udział wielki przyjaciel i dobroczyńca Przyjaźni ś. p. ks. prałat Skrzyński. Pod jego przewodnictwem wypracowano regulamin, określający wysokość wkładek, sposób i zakres działania tej nowej instytucyi, której nadspodziewany rozrost, zmusza „Przyjaźń“ do oglądnięcia się za nowym lokalem. Nie było to jednak tak łatwem. Stowarzyszenie katolickie nie mogło znaleść odpowiedniego pomieszczenia w k a t o l i c k i m Krakowie, bo właściciele kamienic, nie chcieli czy bali się w swoje mury wprowadzać pięknie rozwijającą się instytucyę katolicką.

Wtedy powstała w łonie zarządu piękna myśl budowy własnego domu. Liczne tombole, festyny, zabawy, kiermasze i dwucentowe cegiełki sprawiły, że fundusz z dniem każdym wzrastał i przybliżał chwilę urzeczywistnienia pięknego planu. C. d. n.

Wszystkich chętnych służenia celom „POLSKIEGO ZWIĄZKU NARODOWEGO“ zapraszamy do prenumeraty „Wawelu“.

„WAWEL“

wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca.

Prenumeratę należy nadsyłać wprost do Redakcyi i Administracyi „Wawelu“ Kraków, ulica Wiślna L. 9, II. piętro.

Prenumerata „WAWELU“ do końca b. r. wynosi 4 kor.

NASZE STOWARZYSZENIA.

Kasa pogrzebowa.

Sympatyczna instytucya „Kasy pogrzebowej“, istniejąca w „Polskim Związku Narodowym“, obchodzić będzie w maju b. r. rocznicę dziesięciolecia swojego istnienia, którą zarząd postanowił uroczyście obchodzić.

Uroczystość ta przyczyni się z pewnością do rozwoju Stowarzyszenia, obszerne bowiem sprawozdanie z ubiegłych lat dziesięciu przekonać będzie mogło społeczeństwo nasze, że i cichą, bez rozgłosu a rzetelną pracą, można bardzo wiele zdziałać i zrobić. Osobny dział zapomogowy, jaki Zarząd zamierza wprowadzić z okazyi dziesięciolecia, dowodzi wielkiej żywotności i energii Stowarzyszenia, które zajmując się tymi chwilami w życiu człowieka które każdy zalicza do najkrytyczniejszych, niesie rzetelną ulgę i pomoc swoim członkom. Tam, gdzie celem Stowarzyszenia jest myśl piękna i szlachetna, gdzie chodzi o otarcie łez sierotom po stracie ukochanego ojca i pomoc w złożeniu zwłok jego w zimnej mogile, z czcią, należną jego pracy — tam nie trzeba reklamy, ale zrozumienia własnego dobra, by znaleźć się obok tych, co cicho, ale owocnie pracują. Stworzona przez tych, co są fundamentem społeczeństw i co budują podwaliny pod wielkie gmachy, zbudowaną jest silnie i tak, jak to chciał poeta Krasiński, kiedy mówił:

„Nie wysoko ci miłość chrześcijańską sławią, którzy się dla rozrywki w miłosierdzie bawią“.

„Katolickie Stowarzyszenie stróżów“

Ciężkie chwile, jakie Stowarzyszenie przeszło w ubiegłym roku, mijają szczęśliwie. Z dniem każdym nowi przybywający członkowie wykazują, że rzetelna praca obecnego zarządu w niedługim czasie potrafi skupić w obozie katolickim tych wszystkich, dla których droga prawdziwej pracy jest jedynym środkiem poprawy bytu i uzyskania słusznych a ustawami zagwarantowanych praw. Obecnie w łonie zarządu wre praca nad przygotowaniem loteryi fantowej i zgromadzeniem uzbieranych w lecie fantów. Obok tego powstała piękna myśl ułatwienia wszystkim właścicielom kamienic w Krakowie drogi do uzyskania takich stróżów, którzy gromadząc się pod najpewniejszym, bo polskim i katolickim sztandarem, byliby najpewniejszą gwarancyą ładu i porządku.

„Stowarzyszenie woźnych instytucyi finansowych“.

Młode Stowarzyszenie woźnych instytucyi finansowych, powołane do życia przez „Polski Związek Narodowy“, pracuje bardzo energicznie nad wzbudzeniem ducha solidarności, zgody i jedności wśród swoich członków. To też Stowarzyszeniu temu można rokować rzeczywiście piękny rozwój, skoro nie traci czasu na to, co rujnuje najpiękniejsze gmachy społeczne, ale dzielnie i wytrwale dąży do wzmocnienia swoich fundamentów, na których ma oprzeć pracę rzetelną i godną prawdziwych obywateli. Tak to zawsze bywa, gdy do tego pługa, co się pracą zowie, sprzęgną się ludzie dojrzali i tacy, co w sercach i duszy ich gości wiara i miłość! To też sądzimy, że niedługo pod pięknym ich sztandarem znajdą się wszyscy dojrzali i ceniący swoją godność obywatelską — koledzy.

„Zjednoczenie kolejarzy“.

Młoda organizacya kolejarzy, powstała w łonie „Polskiego Związku Narodowego“, rozpoczęła pracę nad przygotowaniem dla „P. Z. N.“ obszernej petycyi do Koła polskiego w Wiedniu. Petycya ta ma objąć wszystkie przyrzekane a niedotrzymane obietnice, ma przedstawić rzeczywisty stan rzeczy i żądanie kolejarzy, a opierając się nie na słowach ale faktach, domagać się za pośrednictwem „Koła polskiego“ od rządu natychmiastowego spełnienia słusznych żądań kolejarzy i wglądnięcie w dotychczasowe stosunki służbowe. Wyjaśnienia, jakie członkowie złożyli posłom, umożliwią prawdziwą obronę spraw kolejarzy w parlamencie wiedeńskim, a Stowarzyszeniu idącemu spokojnie ale wytrwale do pracy o polepszenie doli swoich kolegów, zapewni zaufanie ogółu, bo tylko czynami i rzetelną pracą zdobywa się szacunek u ludzi, uznanie przełożonych, miłość i poważanie u kolegów. To też nic dziwnego, że z dniem każdym przybywają do „Zjednoczenia kolejarzy“ nowi a chętni do pracy dla ogółu kolegów członkowie, że Stowarzyszenie rozwija się pięknie i w kierunku zakreślonym sobie przez statut, dąży do zmniejszenia nędzy wśród wielkiej armii kolejarskiej. Oddanie spraw swoich „Kołu polskiemu“, wśród którego wielu jest członków „Polskiego Związku Narodowego“, daje wszelką gwarancyę, że ogół kolejarzy piekące sprawy, drogą właściwą i poważnie wkroczą do Ministerstwa i parlamentu, zyskując poparcie całej Rady państwa.

Niech pomni, kto ma dobro ogólne na celu,
Że jedność i duch zgody — to skała Wawelu.

KRONIKA.

Wydział „Polskiego Związku Narodowego“ na posiedzeniu w dniu 17 marca b. r. wybrał zastępcą prezesa Wawrzyńca M i c h a l s k i e g o, skarbnikiem Stanisława B i s k u p a, sekretarzem Stanisława S y c a, gospodarzem zaś domu Adama B a r w i ń s k i e g o. Nadto w łonie Wydziału utworzono osobne sekcye: wykładową, zabawową, biblioteki i budowy własnego domu, z prawem kooptacyi z poza Wydziału.

Bardzo zajmujący wykład Radcy dworu Dra A. Sokołowskiego odbył się w ubiegłą niedzielę w lokalu „Polskiego Związku Narodowego“. Przy przepełnionej sali przedstawił Dr A. Sokołowski pamiętny w dziejach narodu polskiego dzień 24 marca 1794 w Krakowie, podnosząc sporą garść nieznanych dotąd faktów historycznych, i losy bohaterów z pod Racławic.

W niedzielę dnia 5-go i 12-go kwietnia odbędą się w lokalu „Polskiego Związku Narodowego“ o godzinie 6 po południu bardzo zajmujące wykłady. Wstęp dla członków i ich rodzin wolny.

Wielkie Poufne Zgromadzenie katolickich stróżów miasta Krakowa odbędzie się w niedzielę dnia 5 kwietnia o godzinie 3-ej po południu w salach „Polskiego Związku Narodowego“.

Wielkie Zgromadzenie poufne wszystkich członków Stowarzyszeń do „Polskiego Związku Narodowego“ należących, odbędzie się w niedzielę dnia 5-go kwietnia o godzinie 4 po południu.

Bitwa pod Racławicami. W niedzielę dnia 5 kwietnia punktualnie o godzinie 6 wieczór, odbędzie się w „Polskim Związku Narodowym“ wykład o bitwie pod Racławicami i jej znaczeniu dla narodu Polskiego. Członkowie z rodzinami mają wstęp wolny, niečłonkowie płacą 10 hal.

Loterya z tombolą. W niedzielę dnia 12 kwietnia o godzinie 3 po południu odbędzie się w lokalu „Polskiego Związku Narodowego (ul. Karmelicka 4) l o t e r y a f a n t o w a z t o m b o l ą na dochód podupadłych katolickich stróżów m. Krakowa. Bardzo piękne i liczne fanty ofiarowane Stowarzyszeniu przez kupiectwo nasze, ściągnie zapewnie wiele osób do wzięcia udziału w miłej a z szlachetnym celem połączonej zabawie.

Orkiestra „Polskiego Związu Narodowego“ W tych dniach powstanie w łonie „P. Z. N.“ nowe stowarzyszenie pod nazwą: „O r k i e s t r a P o l s k i e g o Z w i ą z k u N a r o d o w e g o“. Stowarzyszenie to składać się będzie jedynie z artystycznie wykształconych muzyków i będzie miało za zadanie obok materyalnej i moralnej pomocy dla swoich członków, zapewnić „Polskiemu Związkowi Narodowemu“ doborową i prawdziwie polską orkiestrę na wszystkie narodowe uroczystości. Sądzimy przeto, że społeczeństwo polskie zerwie już raz wreszcie z „umiłowaną“ muzyką wojskową, a kiedy przekona się, że nie tylko w mundurach austryackich można grać pięknie, otoczy stowarzyszenie prawdziwą opieką tak, że „Polski Związek Narodowy“ będzie mógł rozwijać piękne dzieło jednoczenia wszystkich sił polskich i działać należycie przeciw szkodliwości konkurencyi orkiestr wojskowych. Na piękne a arsystyczne tory wchodząca obecnie stara krakowska „Harmonia“ z młodą „O r k i e s t r ą P o l s k i e g o Z w i ą z k u N a r o d o w e g o“ jako dwie cywilne muzyki, mogą wystarczyć w zupełności dla Krakowa. Popieranie wszędzie tylko muzyki wojskowej, nietylko tamuje rozwój naszych orkiestr cywilnych, ale szkodzi nam moralnie, bo wystawia nam bardzo liche świadectwo obywatelskiej dojrzałości.

Wszystkim członkom naszych Stowarzyszeń przypominamy, że wszelkie należytości dla „Polskiego Związku Narodowego“ należy uiszczać jedynie po wręczeniu kwitu, zaopatrzonego pieczęcią „P. Z. N.“. To samo odnosi się do wkładek, których uiszczenie kursor musi nadto zaznaczyć znaczkiem w legitymacyi członka.

Nowy atak na Kościół katolicki przypuścił niejaki Wahrmund, profesor prawa kościelnego w Insbrucku. Bluźnierstwa jego podchwyciła natychmiast wroga Kościołowi prasa, występując przeciw nuncyuszowi Stolicy św., ks. Granito di Belmonte, który wystąpił w obronie Kościoła katolickiego. Niestety, słuszność sprawy i zasada, że heretyk i bluźnierca nie może być nauczycielem katolickiego prawa kościelnego, zwyciężyć muszą, a Kościół katolicki wyjdzie z tej walki tak zwycięsko, jak wychodził zawsze dotąd. Szkoda tylko, że nuncyusz papieski nie zostawił tej sprawy samym katolikom w Austryi, którzy dzisiaj są dostatecznie silni, by zwycięsko odeprzeć ataki wrogów Kościoła. W ten sposób uniknąłby ataków na swoją osobę i na powagę i prawa Stolicy Apostolskiej.

Wykłady o przemyśle krajowym dla żołnierzy. Liga Pomocy przemysłowej wprowadziła nowy środek w działalności swojej, mającej między innemi, na celu budzenie u ogółu wiadomości o znaczeniu i wartości pracy przemysłowej i handlowej dla przyszłości kraju. Oto za zezwoleniem komendy lwowskiego korpusu, urządziła Liga Pomocy przemysłowej w dniach od 20 do 27 marca włącznie, w koszarach wojskowych na Cytadeli postój swój Wystawy ruchomej i szereg wykładów popularnych dla żołnierzy, na tle obrazów wystawy ruchomej, a wieczorem illustrowanych obrazami świetlnymi. Wykłady, na które przychodziły co godzinę grupy po 300 żołnierzy z oficerami i podoficerami, odbywały się od 2-ej popołudniu do 8-ej wieczorem.

W wykładach wzięło udział około 10.000 żołnierzy.

Knut Hamsun, znany w świecie naukowym pisarz norweski, nadesłał Sienkiewiczowi w odpowiedzi na ustawę pruską względem Polaków, następujące słowa:

Jest zupełnie beznadziejnem dla Polaków, z ich sposobem walczenia, walczyć nadal przeciw państwowej brutalności niemieckiej. Ze swemi działami Kruppa i sumieniem z czasów epoki kamiennej siekierki, są Prusy polityczne dla swego narodu nie do zwyciężenia.

Ale jest sposób. Każdemu niemieckiemu spekulantowi przybyłemu do Polski, należy wpoić przekonanie, że na tym gruncie nie może on być pewnym nawet życia swego, i niech ta obawa nie pozostawi go w spokoju ani jednego dnia, ani jednej godziny nawet, to go musi w końcu osłabić.

Polacy zaś powinni przyswoić sobie niemieckie sumienie i nie wstydzić się tego przed światem.

Niech żyje Polska!

Nie mniej godne zapamiętania są słowa wybitnego literata francuskiego p. Octave Uzanne, który pisze:

Projekt prawa o wywłaszczeniu przymusowem Polaków, przedłożony w Sejmie pruskim, gdyby został przegłosowany, podniósłby oburzenie każdego wolnego człowieka, oraz złość każdego obywatela, nie mogącego przypuścić, mimo tylu dowodów przeciwnych, że siła może być stawiana przed prawem, nadewszystko na zgromadzeniu prawodawczem.

Wywłaszczenie masowe Polaków, ich wyzuwanie brutalne z ziemi przodków, ich wygnanie daleko od ziemi, którą kochali, czcili i bronili, której cała historya przemawia do ich serca, niby hymn śmiałości i sławy, byłby to zamach arcykryminalny, podłość, herezya, w którą uwierzyć nie można, ile odnosi się do narodu, mającego pretensyę do tego, że wielbi uczucie miłości ojczyzny i wynosi jako cnotę najwyższy kult Vaterlandu.

Ze wszystkich niesprawiedliwości najbardziej stoaszna, najbardziej pogardy godna jest ta, którą się wykonywa w imieniu prawa. Naród, który ograbia drugi naród, przy pomocy wytrycha ukutego przez swój rząd i parlament, jest niczem więcej, jak bandą apaszów. Chcę wierzyć, że istnieją jeszcze sędziowie w Berlinie, i że zrozumienie i szacunek dla prawa nie wyginęły jeszcze.

A. N. Grodeskuł, profesor prawa cywilnego na uniwersytecie w Charkowie pisze:

Wedle mnie, prawo, aby zasługiwało na to miano, powinno zawierać koniecznie te dwa czynniki: dobro publiczne i sprawiedliwość.

Projekt pruski nie zna tych dwóch zasad. Wskutek tego, kiedy będzie miał siłę obowiązującą, stanie się mimo wszystko, ukrytym czynem arbitralnym. Jest to opinia najbardziej niekorzystna, jaką może wyrazić prawnik, którego pytają o zdanie w sprawie jakiego projektu prawa.

Piękne te słowa obcych ludzi o sprawie naszej, powinniśmy złotemi zgłoskami wyryć w naszych sercach, jako drogę przewodnią w dziejach porozbiorowych.

Pochód ku uczczeniu jubileuszu cesarskiego, na który monarcha się zgodził i który przedefiluje przed nim, odbędzie się dnia 15-go czerwca b. r. Koszta urządzenia tego pochodu obliczono na 2 miliony koron, udekorowanie ulic Wiednia kosztować ma 600.000 koron. Artystyczne kierownictwo spoczywać ma w rękach „Secesyi“ i „Hagenbundu“. Na ulicach, któremi pochód będzie przechodził, ustawionych zostanie 250 trybun. W pochodzie weźmie udział około 10.000 osób, podzielonych na 21 grup. Wyruszy on z rotundy w Praterze i pójdzie przez Praterstrasse, całą Ringstrasse, poczem znów wróci do Prateru.

O czwartą klasę na kolejach. Wydział „Ligi pomocy przemysłowej“ odniósł się na mocy uchwały swego zeszłorocznego zjazdu krajowego do ministerstwa kolei, żądając wzięcia pod rozwagę wielokrotnych petycyi ludności naszego kraju o zaprowadzenie wagonów IV klasy na liniach kolei państwowych. Na to podanie nadeszła z ministerstwa odmowna odpowiedź którą ministerstwo motywuje w ten sposób:

Zaprowadzenie na liniach austyackich kolei państwowych wozów IV. klasy przy pociągach osobowych nie da się ze względów zarówno techniczno-ruchowych, jak i finansowych urzeczywistnić. Wedle przeprowadzonych bowiem w tej mierze kilkakrotnie studyów i obliczeń, byłby zarząd kolei państwowych w razie zaprowadzenia wozów IV. klasy na swych liniach zniewolony powiększyć i to bardzo wydatnie tabor wozów osobowych.

Sądzimy, że odpowiedź ta ma obok odmowy i drugie pewne znaczenie, bo nieuwzględnienie życzeń całego kraju o powiększenie taboru wozowego.

Wpadł na pomysł. Wobec szczelnie przepełnionych więzień rosyjskich, zdarza się nieraz, że skazani na odsiedzenie kary daremnie domagają się uwięzienia. Redaktor miesięcznika *Byłoje* Szczegolew, skazany na kilka miesięcy więzienia, nie mogąc w żaden sposób odsiedzieć swojej kary, chwycił się oryginalnego środka. Zjawił się bowiem z rzeczami w gmachu Izby sądowej w Petersburgu i oświadczywszy, że nie wyjdzie z gmachu sądowego, zanim niespełnią jego życzenia, zażądał natychmiastowego uwięzienia. Po pewnych ociąganiach się sędziego, żądaniu temu uczyniono zadość.

Dorożkarze w Krakowie żyją w warunkach, o jakich z pewnością nikt po za nimi niema wyobrażenia. Za całodzienną pracę na polu, bez względu na mróz, śnieg, upał czy deszcz, dzień czy noc, dorożkarz stoł. m. Krakowa otrzymuje sumę aż 42 ct. wynagrodzenia! Człowiek w wyjątkowych tylko wypadkach oglądający nie śpiące swoje dzieci lub przy garnuszku z obiadem widzący się za dnia na chwilę ze swoją żoną, takie oto wynagrodzenie pobiera za 14 godzin służby i to służby ciężkiej. Bardzo liczne zebranie dorożkarzy krakowskich, jakie odbyło się przed kilku dniami w „Polskim Związku Narodowym“, wykazało takie zaniedbanie tych ludzi, że sanacya stosunków tych musi nastąpić jak najrychlej. Jak można wymagać od ojca rodziny, człowieka, co 30 lat zarabia dla swojego chlebodawcy, by za 42 ct. wyżył z kilkorgiem dzieci? Jak można od niego żądać delikatności, gdy w braku chleba wódka musi codziennie zalewać u niego tego robaka, co się nędzą w domu i głodem dzieci nazywa! Do sprawy tej powrócimy niebawem.

Ze sfer kolejarskich otrzymujemy liczne zażalenia na tak zwane „turnusy“. W jądro sprawy na razie nie wchodzimy, bo nie chcemy temu wierzyć, żeby Dyrekcya Krakowska nie zmieniła na czas opłakanych stosunków na linii Kraków—Rzeszów i Kraków—Oświęcim, stosunków jakich podobnych niema w całej Monarchi, a które dotyczą ułożenia porządku, w jakim poszczególne partye konduktorów mają prowadzić pociągi osobowe i towarowe. Ponieważ jestto jednak sprawa niezmiernie ważna dla wszystkich, co jeżdżą pociągami i mają prawo wymagać, by ci co je prowadzą nie byli przemęczeni, zmarznięci, zmoczeni i zgłodzeni, przypomnieć musimy tym, na których barkach spoczywają sprawy kolejarzy, że i kolejarze są ludźmi i obywatelami. Oto bez zastanowienia się i bez należytego przygotowania przeniesiono wszystkie maszyny towarowe do Podgórza—Płaszowa. Ponieważ pociągów towarowych odchodzi i przychodzi więcej jak osobowych, przeto całe partye konduktorów zamieszkałych w Krakowie, nie mogąc w oznaczonym czasie dostać się po odbiór swojego pociągu, już kilka godzin naprzód muszą jechać z Krakowa do Podgórza i na odwrót. Tak ten skąpo na wypoczynek przeznaczony im czas zostaje rabowanym, zamiast przepędzić go w łonie swojej rodziny, spędzają go bez dachu, bo o jakichkolwiek tam poczekalniach, nie pomyślano.

I o dziwo! Zdarza się, że na jedną maszynę siada 23—25 ludzi różnej kategoryi służby kolejowej wraz z koniecznemi przyrządami jak latarniami i t. p., które z pewnością nie przyczyniają się do swobody ruchu maszynisty. A zdarza się że kiedy odchodzi pociąg towarowy, to na hamulce, pomosty, czepia się po kilku konduktorów, ślusarzy, palaczy i różnych robotników, nieraz nawet urzędnik, byle dostać się na czas do służby lub wrócić do domu. To też jeżeli już nie ci zamęczeni, nie dyrekcya, to społeczeństwo całe dbać powinno o nich, bo i oni są cząstką społeczeństwa i oni wchodzą w skład jego. Dopiero wtedy społeczeństwo nazwać się może silnem, gdy wszystkie jego ogniwa są mocne i pracą nadmierną nie zniszczone. Każdy ma prawo do wypoczynku po ciężkiej pracy, ma go zwierzę, powinien go mieć tem więcej kolejarz, powinien go mieć przynajmniej 10 godzin po pociągu manipulacyjnym a 18 godzin w stacyi zamieszkania, zaś 48 godzin dwa razy w miesiącu, by mógł załatwić i sprawy rodzinne, by mógł wypoczęty zaglądnąć do kościoła i uczuć się człowiekiem i obywatelem wolnym.

Sportowe boisko. Na jednem z ostatnich posiedzeń Związku turystycznego poruszono projekt, zasługujący na gorące poparcie. Idzie o zapewnienie na Błoniach odpowiedniego obszaru, należycie urządzonego, z którego korzystaćby mogły wszystkie rodzaje sportu, więc cykliści, zwolennicy różnych gier i ćwiczeń, zarówno w lecie, jak w zimie. Teren upatrzono w pobliżu Woli Justowskiej, tam, gdzie rozpoczyna się nowe koryto Rudawy. Zapewnienie terenu i urządzenie go w odpowiedni sposób, przyczyniłoby się niezawodnie do rozwoju różnych sportów w Krakowie, dotąd po macoszemu traktowanych i nie mających odpowiednich dla siebie stałych przestrzeni. Niezawodnie gmina nie odmówi w tej mierze swej pomocy i za bardzo nizkim czynszem zechce wydzierżawić odpowiedni obszar Błoń krakowskich, nie zapominając równocześnie o piekącej sprawie „Parku ludowego“.

Kongres stronnictwa ludowego w Rzeszowie. W niedzielę dnia 8 marca odbył się w Rzeszowie kongres stronnictwa ludowego. Zebrało się przeszło 1500 delegatów z różnych okolic kraju. Rozprawy były bardzo ożywione; w końcu uchwalono prawie jednomyślnie rezolucyę wzywającą posłów ludowych, stojących pod wodzą Stapińskiego, aby wstąpili do Koła polskiego w Wiedniu. Uchwałę tę kongresu ludowców należy powitać z wielką radością. Skończy się nareszcie rozterka w obozie naszym narodowym; Koło polskie będzie bardzo znacznie wzmocnione, a posiadając 71 członków, będzie należało do najliczniejszych klubów w izbie posłów. Niewątpliwie też powaga Koła wzrośnie znacznie. Stapiński i ludowcy złożyli istotnie dowody nie małej dojrzałości politycznej, a sprawie ludowej ogromną oddali usługę. Należy podnieść dobre odezwanie się na kongresie posła Bojki, który zawołał, że dwory szlacheckie były kiedyś ostoją polskości, obecnie gdy chłop dwory parceluje, spada na niego obowiązek utrzymania narodowych świętości.

Bojkot towarów pruskich. Onegdaj odbyło się wielkie zgromadzenie kupców krakowskich, na którem uchwalono systematyczne bojkotowanie towarów pruskich i nawiązanie stosunków handlowych z fabrykami poza obrębem Prus. Świadczy to bardzo pięknie o kupiectwie naszem, które w sprawach obchodzących Naród polski nie staje na uboczu, ale czynnie przykłada rękę do pięknej myśli wyzbycia się towaru pruskiego z ziem polskich.

Petycya do Koła Polskiego. „Polski Związek Narodowy“ pragnąc służyć pomocą i obroną interesów należących do niego członków, złożył natychmiast po zwróceniu się do niego kol. pomocników kancel. petycyę do Koła polskiego na ręce swojego członka a posła Ks. Dra A. Szpondra. Ponieważ kolejarze zyskują w „Polskim Związku narodowym“, do którego należy kilku wybitnych posłów, jak najlepszego rzecznika i obrońcę swoich interesów, więc w interesie ich jest, aby się skupiali i jednoczyli w „Polskim Związku Narodowym“, który nie będzie się ograniczał na obietnicach, ale na czynach.

Bojkotujmy Prusaków na każdym kroku — co dzień!

TELEGRAMY.

Ostatnie wiadomości.

Poznań. Pisma poznańskie zasypane są anonsami ajentów niemieckich, polecających zamianę majątków ziemskich na kamienice lub folwarki pod Hamburgiem, Berlinem itd. Nawet z Bukowiny nadesłano oferty spekulantów gruntowych, którzy proponują Polakom nabywanie tam ziemi w razie wywłaszczenia w poznańskiem. Prasa polska oświadcza, że anonsów takich umieszczać nie będzie, bo każdy Polak-obywatel, którego wywłaszczą, ma obowiązek kupienia natychmiast innego majątku, ile możności od Niemca, w innych okolicach Księstwa lub Prus zachodnich.

Petersburg. W celu podniesienia stosunków handlowych między Anglią a Rosyą, już w najbliższym czasie zostanie założonym bank angielsko-rosyjski.

Rzym. Na profesora Schnitzera została nałożoną wielka ekskomunika czyli klątwa.

Meksyk. Trzęsienie ziemi, jakie odczuto tutaj przed kilku dniami, spowodowało wielkie spustoszenia. Liczba ofiar nie da się jeszcze oznaczyć. Miasto Chilapa zupełnie zniszczone, mieszkańcy wśród paniki opuszczają gruzy.

Paryż. W Izbie Deputowanych uchwalono nowe a znaczne kredyty na cele akcyi wojskowej w Marokko.

Berlin. Poseł Kościelski w pruskiej Izbie panów złożył deklaracyę, że Polacy będą głosowali przeciw budżetowi, bo wobec postępowania rządu muszą zaznaczyć, że są jego wrogami. Przed naszemi — mówił — polami i łanami stoi kat, aby nas wypędzić. On stoi u drzwi naszych. Zawołajcie go więc do środka.

Madryt. Stan zdrowia króla Manuela zły. Potwierdza się pogłoska, że kula, która zraniła króla w ramię, była zatrutą.

Paryż. Liczne zgromadzenia składają protesta przeciw przewiezieniu zwłok Zoli do Panteonu. Spodziewają się gwałtownych rozruchów na wypadek trwania rządu w swoich zamiarach.

Londyn. W Turcyi buntują się wojska z powodu nie otrzymania żołdu. Bunt przybrał tak groźne rozmiary, że bank otomański zmuszony był do wypłaty wszelkich zaległości.

Wiedeń. Zdrowie cesarza szybko powraca. W tych dniach przyjmie już cesarz deputacye, a nawet będzie mógł opuścić zamek.

Wiedeń. Pruski kanclerz Bülow pod pozorem przyjacielskich odwiedzin bar. Aerenthala przyjechał tutaj. Chodzi o ważne sprawy dotyczące trójprzymierza a wywołane postępowaniem Prus z Polakami.

Zebrania członków i posiedzenia Wydziałów Stowarzyszeń „POLSKIEGO ZWIĄZKU NARODOWEGO“.

3 kwietnia — piątek — godzina $7\frac{1}{2}$ wieczorem posiedzenie Wydziału „POLSKIEGO ZWIĄZKU NARODOWEGO“.

4 kwietnia — sobota — godzina $7\frac{1}{2}$ wieczorem posiedzenie Wydziału Stow. woźnych instytucyi finansowych.

5 kwietnia — niedziela — godz. 3 po poł. Poufne Zgromadzenio stróżów; — godz. 4 po poł. Wielkie Zgromadzenie poufne członków wszystkich Stowarzyszeń do „P. Z. N.“ należących;

godzina 6 wieczór

BITWA POD RACŁAWICAMI.

Wstęp dla członków z rodzinami.

6 kwietnia — poniedziałek — godzina $5\frac{1}{2}$ po poł. posiedzenie Wydziału „Polskiego Kółka Kontuszowego“; — **godzina 8 wieczór posiedzenie RADY PREZESÓW »Polskiego Związku Narodowego«.**

7 kwietnia — wtorek — godz. 8 wieczór, posiedzenie Wydziału Katol. Przyjaźni Krakowskiej.

12 kwietnia — niedziela — godz. 3 po poł.

LOTERYA FANTOWA Z TOMBOLĄ

KAT. STOW. STRÓŻÓW.

13 kwietnia — poniedziałek — godz. 7 wieczór, posiedzenie Wydziału „Zjednoczenia Kolejarzy“.

15 kwietnia — środa — godz. $7\frac{1}{2}$ wieczór, posiedzenie Wydziału „POLSKIEGO ZWIĄZKU NARODOWEGO“.

NADESŁANE.

Władysław Miciński, rytownik poleca swoją Pracownię pieczęci metalowych i kauczukowych.

Rytuje gustownie i stylowo według najświeższych wzorów wszelkie monogramy, herby i napisy na różnych metalach i drogich kamieniach. 6-2-2.

Kraków, Sukiennice 18. Nad sklepem zegar transparentowy.

Ludwik Kowalski, zegarmistrz poleca Omega Roskopfy

Zegarki w złocie, srebrze i metalu. Zegary pendułowe i budziki. Ma na składzie wszelkie bižuterye w złocie i srebrze. Łańcuszki złote, srebrne, amerykańskie i niklowe. Przybory patryotyczne. Za nowy towar ręczy lat 3. Przyjmuje wszelkie naprawy.



Od szeregu lat prowadzę dwa gatunki

znakomitych Indo-Ceylońskich Herbat

„Darling“ po K 1·30 za ćwierć funta netto

„Gonar“ po K 1·70 za ćwierć funta netto

Polecam

Wina znane z dobroci naturalne węgierskie z własnych winnic.

Wina francuskie białe i czerwone, sprowadzane z pierwszorzędnych domów w Antwerpii.

Cognac francuski firmy RENUAULT & Co.

Stare Madeyry i Malaga wyborne dla rekonwalescentów.

Likiery zagraniczne. 17

Magazyn Herbat i Win Juliusza Grossego

w Krakowie, Rynek 34 Pałac Spiski.

Zlecenia z prowincyi załatwiam odwrotną pocztą.

TUTKI-

z fabr. ST. WOŁOSZYŃSKIEGO w KRAKOWIE

KOSMOS

WSZĘDZIE DO NABYCIA

10.

Adres telegraficzny: Kuczmierczyk Kraków.

Józef Kuczmierczyk

Kraków, ul. św. Anny 4

poleca:

Śliwowicę i Starkę starą,
Koniaki franc. i węgierskie,
Benedyktynkę prawdziwą
oraz wszelkie likiery
francuskie i holenderskie.
Wina węgierskie, austryackie,
francuskie i szampańskie
pierwszorzędne marki.
Malagę, Maderę
Oliwę nicejską i t. d.

Piwo pilzneńskie z browaru Mieszczańskiego marki B. B.

Herbaty chińskie i rosyjskie oryginalne.

Telefon Nr. 394. 19-1-2.

Fabryka wyrobów wełnianych w Kętach

FIRMY:

F. & E. Zajączek i Lankosz

poleca:

Sukna. Sieraczki. Najmodniejsze Kamgary i Korty wyrobu własnego oraz oryginalne angielskie. Koce, derki, filce dywanowe, flanele wstąpione, wełna do watowania i wszelkie podszewki. 18-1-4.

SKŁADY: w Krakowie, Rynek gł. Linia A-B. We Lwowie, ul. Jagiellońska L. 3, dla sprzedaży hurtownej i drobiazgowej.

Założona 1867 r. Założona 1867 r.

NAJPRZEDNIEJSZĄ HERBATĘ CEYLON

„RANGALLA CEYLON TEA“ 9-2-3.

pod własną marką ochronną „PALMA“, importowaną wprost z Ceylonu, a urzędownie chemicznie badaną, po cenie:

Nr. 1. opakowanie czerwono-złote K 1·40 za 120 gr., K 0·75 za 62½ gr.
„ 2. „ fiołkowo-złote „ 1·20 „ 125 „ „ 0·65 „ 60½ gr.

przy odbiorze 1 kg. naraz franko opakowanie i porto do każdej miejscowości Austro-Węgier — poleca

A. HAWEŁKA w KRAKOWIE Ces. i król. dost. dworu Austr.-węg. i król. Grecyi.

Dla PP. Kupców oraz Kółek rolniczych większy rabat. — Składy we wszystkich miastach Galicyi oraz w Wiedniu.

Do egzaminu z rachunkowości państwowej i buchalteryi pojedynczej i podw. przygotowuje w jaknajkrótszym czasie

Stanisław Burnatowicz

nauczyciel buchalteryi, 3-2-4.

kwiesk. c. k. urzędnik rachunkowy, sądowy lustrator Stowarzyszeń zarobk. i gospod. i b. dyrektor banku.

Wykłady odbywają się w salach „Polskiego Związku Narodowego“, w Krakowie, ul. Karmelicka L. 4, I. p.

Zgłoszenia przy ulicy Długiej L. 19, I. p. codziennie od godziny 1-szej do 5-tej po południu.

Najmodniejsze bluzki, spodnice do bluzek, halki, pończochy, krawaty, żaboty, paski

najtaniej polecają 21-1. x.

PORĘBSKI & ZIMLER

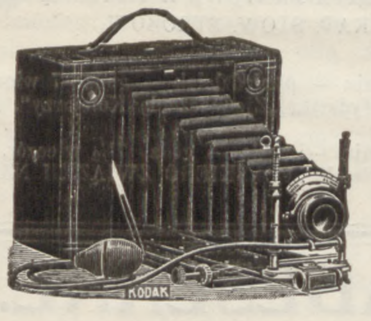
w Krakowie, Rynek gł. L. 8.

ZNANA POWSZECHNIE i CENIONA

PRACOWNIA STOLARSKA 4.

FELIKSA PAŁASIŃSKIEGO

od lat kilku przy ulicy Szewskiej L. 6 z dniem 1 kwietnia b. r. została znacznie rozszerzoną i przeniesioną do nowego lokalu przy ulicy Jagiellońskiej L. 7.

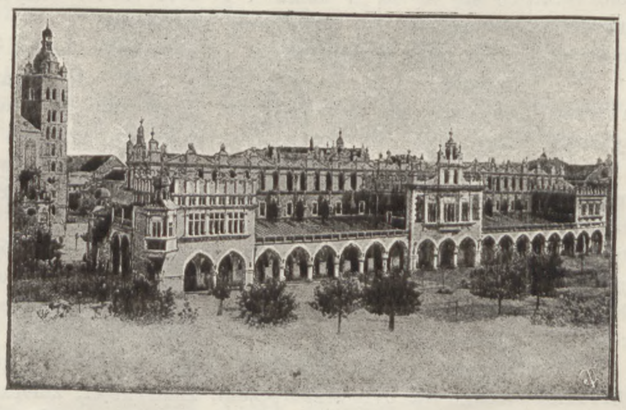


APARATY FOTOGRAFICZNE

oraz wszelkie przybory do tychże w największym wyborze na najdogodniejszych warunkach poleca jedyna katolicka firma w tym zakresie

A. LARISCH, Kraków Szewska 19

Proszę o zwrócenie uwagi, że mój skład znajduje się **tylko pod Nr. 19.** 7-2-2.



Stanisław Karliński

Kraków, Sukiennice L. 28

naprzeciw wieży ratuszowej

SKŁAD PAPIERU

przyborów piśmiennych i kancelaryjnych

Księgi handlowe. Prasy. Kopiały do kopiowania. Wielki wybór papieru listowego krajowego i zagranicznego. Zeszyty szkolne. Wyłączne zastępstwo tutek hygienicznych z fabryki S. W. Niemojewskiego we Lwowie. 23-2-3.

Do nabycia wszędzie lub wprost w Administracyi „Wawelu“

DR. NARTOWSKI:

ZADUMA (Melancholia) . . . . 2 Kor.
PROMIENIE RÖNTGENA i ich zastosowanie do celów rozpoznawczych i leczniczych . . . . 8 Kor.
ELEKTRODIAGNOSTYKA I ELEKTROTERAPIA dla użytku uczniów i lekarzy z 6 tablicami i 304 rycinami . . . . 18 Kor.
DZIAŁANIE LECZNICZE ŚWIATŁA ELEKTRYCZNEGO w różnych stanach patologicznych a głównie w chorobach układu nerwowego . . 2 Kor.
O POTRZEBIE ZNAJOMOŚCI WAŻNIEJSZYCH OBJAWÓW NERWOWYCH u uczącej się młodzieży . . . . 50 hal.
ZAKŁADY LECZNICZE w oświetleniu najnowszych badań naukowych . . . . 1 Kor.

JÓZEF MASSAR

w Krakowie, przy ulicy Floryańskiej L. 15.

Magazyn nowości sezonowych w towarach bławatnych i konfekcyi dziecięcej

dla Panienek do lat 18, dla Chłopczyków do lat 15. 15-2-x.

Towar doborowy. W niedziele i święta lokal zamknięty. Ceny umiarkowane.

Handel delikatesów i Restauracya pod firmą **J. Zawiliński i Józef Król**

poleca Szanownej P. T. Publiczności doborowe towary, jak również zdrową i smaczną kuchnię. 16-1-3.

Wydawca: Dr. Mieczysław Nartowski. — Redaktor odpowiedzialny: Józef Czopek. Z drukarni Aleksandra Rippera w Krakowie.